

# Ruskoonucyzm Rady Stosunków Zagranicznych

19 kwietnia 2023

Ukraińcy są narzędziem do realizacji celów amerykańskich, Ukraina nie wejdzie do NATO, wojna może zakończyć się za kilka miesięcy, a Zachód powinien szykować się do odnowienia stosunków z Rosją i złagodzenia sankcji w zamian za przestrzeganie przez Moskwę zawieszenia broni. Kwestie ewentualnego odzyskania przez Kijów terytoriów należy odroczyć w czasie, a zawieszenie broni przed odzyskaniem utraconych przez Ukrainę terytoriów nie wpłynie na załamanie porządku międzynarodowego. Nie, sugestie te nie sformułowała żadna instytucja z siedzibą w Moskwie albo Pekinie, lecz w mniej lub bardziej zawołowany sposób przedstawili je najwyżsi rangą członkowie Rady Stosunków Zagranicznych – związanego z amerykańską finansjerą z Wall Street jednego z najbardziej wpływowych amerykańskich think tanków.



O tym, że Ukraińcy są wykorzystywani przez Stany Zjednoczone jako mięso armatnie, chyba już nikogo informować nie trzeba. Zachód wyhodował sobie radykalne, neobanderowskie elity ukraińskie, aby móc za ich pomocą zarządzać chaosem i pokojem

na potencjalnie najważniejszej lądowej arterii handlowej pomiędzy Europą a Dalekim Wschodem. O ile 75 lat temu Amerykanie i Brytyjczycy zrzucali ukraińskich kolaborantów Niemiec hitlerowskich na Ukrainę, aby siali ferment u Sowietów, prowadzili działalność szpiegowską i przygotowywali struktury na wypadek ewentualnego wybuchu III wojny światowej, o tyle ta sama banderowska ideologia, dostosowana do demokratycznej fasady, została po dekadach uśpienia wyniesiona na piedestał przez Anglosasów, aby tym razem zadać silny cios nie tylko Moskwie, lecz także Pekinowi. Amerykanie wykorzystują od lat Ukraińców tak do „podgryzania łapy” rosyjskiego niedźwiedzia jak i hamowania rozwoju Chińskiej Republiki Ludowej, chociażby poprzez destabilizację Nowego Jedwabnego Szlaku czy też wykorzystywanie konfliktu w Europie Wschodniej i niejednoznacznego ustosunkowania się do niego przez Pekin, do zaostrzenia wojny półprzewodnikowej, którą rozpoczęła wiele lat temu administracja Donalda Trumpa.

Tezy głoszone przez związany z Radą Stosunków Zagranicznych Foreign Affairs autorstwa najważniejszych członków CFR nie są więc niczym rewolucyjnym. Jednak wobec skali kretyńskiej propagandy jakoby nieodzyskanie ziem utraconych na rzecz Moskwy przez Kijów stanowiło jakieś potężne zagrożenie dla ładu światowego pod przewodnictwem USA, tezy, że w zasadzie połącznienie przez Rosję nowych obszarów Ukrainy nic nie zmieni w stabilności i bezpieczeństwie Europy, brzmią, zwłaszcza u nas, w kraju przesiąkniętym prowojenną propagandą, niemal rewolucyjnie.

Nie ma jednak co się nim dziwić – Rosja jest wbrew propagandzie III RP krajem przewidywalnym, a Amerykanie, nawołując do wznowienia współpracy Rosja-Zachód i Rosja-NATO, tylko to potwierdzają.

Podobnie rewolucyjnie brzmieć może „małe prawdopodobieństwo, aby NATO zaoferowało Ukrainie członkostwo”. Jednak nawet dla powierzchownego obserwatora światowej polityki wydawać musi się oczywiste, że Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych,

twierdząc, że każdy cal terytorium NATO podlega amerykańskiej protekcji, dobitnie dał do zrozumienia, że Ukraina takiej protekcji nie podlega, a więc jej przydatność dla Zachodu czy też stricte NATO kończy się na wykorzystywaniu jako tarana przeciwko Rosji.

Brak nacisków ze strony Zachodu na odzyskanie przez Ukrainę utraconych terytoriów za pomocą siły wojskowej, o co również postuluje tekst autorstwa wierchuszki CFR, również zdaje się podważać hurraromantyczne zapatrywanie się Polaków i polskiej opinii publicznej, beczelnie okłamywanej przez media co do przebiegu tego konfliktu od samego jej początku, a więc od 24 lutego 2022 roku, na to jak powinien zakończyć się konflikt z Rosją.

Niestety Polacy, tkwiąc w bańce mainstreamowej propagandy oraz będący wychowywani na zbrodniczych i antypolskich ideologiach insurekcjonizmu i poświęcania życia za obce interesy, nie dostrzegają, że Rosja dla Zachodu była i wciąż będzie partnerem a w perspektywie konfliktu USA z Chinami, może być nawet sojusznikiem dla wielkiej „antyhegemonicznej” koalicji wymierzonej w Pekin.

To, co rzuca się w oczy, jeżeli chodzi o tekst „Foreign Affairs”, to fakt, że autorzy zdają się sugerować, iż wojna ukraińska jest stricte polityką Partii Demokratycznej. Artykuł Hassaa, szefa CFR i Kupchana, starszego członka tego think tanku zdaje się nam uzmysławiać, że wojna na Ukrainie się kończy, gdyż Amerykanie stoją przed rozwiązaniem kwestii irańskiej oraz chińskiej a zwycięstwo Partii Republikańskiej w USA w 2024 roku może przenieść środek ciężkości z Europy właśnie na Bliski Wschód.

Nie jest żadną tajemnicą, że Republikanie lepiej niż Demokraci obsługują interesy Izraela. Toteż podmianka elit w Białym Domu, do której, jak sugerują autorzy tekstu, już wkrótce może dojść, może przynieść także odejście od Europy i ponowne skierowanie wysiłku Waszyngtonu na islamską republikę ze

stolicą w Teheranie. Czy więc wojna już wkrótce przeniesie się z Ukrainy na Iran? No cóż, aż tak daleko w swojej analizie nie mogę pójść, jednak niewątpliwie powrót do polityki Trumpa „Israel First” zwiastuje większe zaangażowanie USA w ponowne wyniszczanie państwa i narodu irańskiego.

Tezy co do konieczności trwałego zakończenia konfliktu na Ukrainie również pobrzmiewają z artykułu. Jednak fakt, iż jego autorzy chcą, aby Rosję i Ukrainę oddzielała strefa zdemilitaryzowana w rodzaju tej z półwyspu koreańskiego, może nam sugerować, że wojna, nawet jeżeli zakończy się teoretycznie pod koniec 2023 czy też na początku 2024 roku, to tak naprawdę zostanie jedynie zamrożona a dojście do władzy po ewentualnych 4 latach rządów Republikanów ponownie opcji demokratycznej, spowodować może odmrożenie walk i chaosu w Europie Wschodniej.

Swoją drogą jeżeli spojrzymy na chiński projekt Nowego Jedwabnego Szlaku, który jest solą w oku amerykańskich elit imperialnych, dostrzec możemy, że Republikanie i Demokraci mniej więcej po połowie podzielili się w obowiązkach torpedowania tej inicjatywy. Kiedy rządzą Demokraci, destabilizacji ulega korytarz północny, kiedy rządy w Białym Domu przejmują Republikanie, chaos przenosi się na nitkę południową – do Iranu. Teoria spisku? Być może.

Jeżeli doszłoby do trwałego zakończenia walk na wschodzie Europy, w co osobiście wątpię, to zmniejszyłoby to znacznie zapotrzebowanie na produkty amerykańskiego sektora wojskowo-przemysłowego, który obstawia w kolejnych amerykańskich administracjach najważniejsze stanowiska w sektorze bezpieczeństwa, obronności i polityki zagranicznej. Trudno jest mi sobie wyobrazić, aby siewcy wojny mieli zrezygnować w tak lukratywnego rynku, jakim są zastraszone i nierozgarnięte geopolitycznie kraje Europy Środkowej i Wschodniej i dopuścić do dłuższego i trwalszego pokoju Zachodu z Federacją Rosyjską. Toteż nawet jeżeli wojna będzie miała w najbliższym czasie swój przestój, to będzie to raczej stan tymczasowy. Jak mawiał

von Clausewitz: pokój to jedynie zawieszenie broni pomiędzy kolejnymi wojnami.

Według różnych szacunków w wojnie na wschodzie jak do tej pory zginęło od 100 do nawet ponad 200 tys. żołnierzy Kijowa. Jak zauważa artykuł Hassaa i Kupchana Ukraińcy już właściwie nie mają kim walczyć – brak im zwyczajnie w świecie nowych żołnierzy, podczas gdy Rosja może rzucać na front kolejne zasoby mobilizacyjne.

Ukraińcy i tak już mocno dali się wykorzystać do robienia nie swojej polityki przez mocarstwa Zachodu. Przypomina mi się tu Boże Narodzenie 1940 roku, kiedy to brytyjski minister wojny gospodarczej Hugh Dalton w obecności polskich żołnierzy oraz generała Sikorskiego i prezydenta na uchodźstwie Raczkiewicza w Perth w Szkocji miał powiedzieć, że Polska w dzień zwycięstwa nad Niemcami będzie kroczyć w pierwszej linii parady zwycięstwa. Po latach przelewania krwi przez Polaków w interesie brytyjskim nie tylko, że nie kroczyliśmy w pierwszej linii parady zwycięstwa w Londynie, ale nawet tam nas nie zaproszono.

Ówczesna naiwność Polaków dzisiaj bezmyślnie została skopiowana przez Ukraińców. Wojna wedle strony amerykańskiej właśnie dobiega końca a Wall Street mówi Ukraińcom: słuchajcie no, wiecie, rozumiecie, Rosja jest ważniejsza od was. Także dosyć awanturowania się, zbliża się pokój, Rosja ma pozostać na zdobytych terenach. A wy? A was nie będzie ani w NATO, ani na Krymie, ani w Donbasie. A jak będziecie się rzucać, to odetniemy was od pomocy z Zachodu i zdechniecie z głodu za miesiąc.

O ile można zrozumieć prostych Ukraińców, że dali się swoim zdrazieckim elitom wepchnąć w bagno destrukcji, o tyle trudno zrozumieć, dlaczego te właśnie elity, które nazywają siebie nacjonalistycznymi, poświęciły najlepszych ukraińskich żołnierzy w wojnie, która nie była możliwa do wygrania. Haass i Kupchan piszą w tekście dla FA, że polityka Zachodu w wojnie

rosyjsko-ukraińskiej polega na tym, aby nie dopuścić do spektakularnego zwycięstwa strony ukraińskiej. Ciekawe co w momencie czytania takich słów myśli sobie przeciętny aparatczyk kijowskiego reżimu...

Wadim Prystajko, ambasador Ukrainy w Londynie 5 kwietnia bieżącego roku zakomunikował w brytyjskiej prasie, że Kijów będzie prowadzić wojnę do ostatniego Ukraińca. Eksperci z CFR nie przewidują jednak takiego rozwiązania. Jeżeli Kijów nie zasiądzie do rozmów z Moskwą, to Zachód po prostu odetnie ich od pomocy niezbędnej do kontynuowania wojny. No cóż, po tych słowach mam pewien dylemat: czy teza, jakoby to przede wszystkim Zachód bezmyślnie szachował krwią Ukraińców, jest prawdziwa. Czy to czasem nie ukraińskie elity chcą gorszej zagłady narodu ukraińskiego niż strona anglosaska?

Biorąc pod uwagę, że eksperci CFR nie chcą, aby Ukraina narażała się na większe zniszczenia we własnym kraju w celu dążenia do nierealnych celów, skłaniać by to mogło nas do wsparcia opcji numer 2. Jednak nie należy odrzucać możliwości, że ambasador Kijowa w Wielkiej Brytanii jest sterowany bądź też inspirowany przez stronę brytyjską albo inny kraj Zachodu. Biorąc pod uwagę, że wypchnięcie Rosjan za łuk kurski jest dużo ważniejsze z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa Londynu niż chociażby Waszyngtonu, możliwość ta wydaje się bardzo prawdopodobna.

Jednak żaden pojedynczy przypadek ukraińskiego dyplomaty, który bierze pod uwagę wykończenie własnego narodu, aby tylko nie wejść do negocjacji z pozycji słabości, nie może przesłonić nam głupoty ogółu ukraińskich elit, które dały się porwać bezsensownej wojnie, w której Zachód nie miał im nic do zaoferowania z wyjątkiem broni i amunicji służącej do zabicia jak największej liczby rosyjskich żołnierzy, bez jakichkolwiek gwarancji co do przyszłego, korzystnego dla Kijowa trwałego porządku politycznego w tej części Europy. No, chyba że celem ukraińskiej wierchuszki było jedynie utrzymanie się u władzy i czerpanie zysków z tejże. To by wyjaśniało, jakie są

priorytety ukraińskich elit narodowych.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

## Źródłografia

1.

<https://www.express.co.uk/news/world/1755820/vadym-prystaiko-a-ambassador-ukraine-putin-war-russia>

2.

<https://www.foreignaffairs.com/ukraine/russia-richard-haass-west-battlefield-negotiations>

3. Walker J., „Polska osamotniona. Dlaczego Wielka Brytania zdradziła swojego najwierniejszego sojusznika?”, Kraków 2010.